

Abp Skwore podkreślił, że ks. Kempny czynił ze swojej posługi jeden akt miłości Boga i Kościoła, także swego biskupa, któremu kompetentnie i wiernie posługiwał. „A była to ostatecznie droga świadomego umierania poprzez pracę, eksploataowanie swoich sił.

Proste jest moje zadanie – dawanie, tylko dawanie

Był nieraz – jak drzewo strudzone – ciągłym owocowaniem” – wspominał metropolita katowicki. Zaznaczył, że w takiej postawie zmarły dziesięć lat temu kapłan wytrwał do końca. „W jednym z ostatnich swoich tekstów zanotował: „Kiedyś przy źródle górskim spotkałem napis: Proste jest moje zadanie – dawanie, tylko dawanie”. Ta ewangeliczna postawa dawania i miłości, na wzór samego Chrystusa, cechowała całe życie śp. ks. prałata Romana” – powiedział abp Skwore. Ks. Roman Kempny urodził się 31 grudnia 1954 r. w Żorach. Święceń kapłańskich udzielił mu 3 kwietnia 1980 r. w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach biskup Herbert Bednorz.

Zapamiętałem jeszcze jedną ważną, rzadko dziś spotykaną cechę: ks. Roman tryskał humorem, potrafił śmiać się z siebie, zachował dystans do tego, z czym „świat” przychodził codziennie do niego. To wszystko wokół było „po coś”, uczył nas przyjmować wszystko w duchu wiary, uczył patrzenia na życie odwagą i z tym nieu-

stannym wpatrywaniem się w niebo, bo przecież Bóg, Opatrzność jest nieustannie nad nami. Właśnie w górach, w Istebnej mocno oddziaływały na nas słowa Psalmu 121:

Wznoszę swe oczy ku górom:

Skądże nadejdzie mi pomoc?

Pomoc mi przyjdzie od Pana,

co stworzył niebo i ziemię

On nie pozwoli zachwiać się

twojej nodze

ani się zdrzemnie Ten,

który cię strzeże.

Oto nie zdrzemnie się

ani nie zaśnie

Ten, który czuwa nad Izraelem.

Pan cię strzeże,

Pan twoim cieniem

przy twym boku prawym.

Za dnia nie porazi cię słońce

ni księżyc wśród nocy.

Pan cię uchroni od zła wszelkiego:

czuwa nad twoim życiem.

Pan będzie strzegł

twojego wyjścia i przyjścia

teraz i po wszystkie czasy.

*Adam-
korzystałem też z:
archidiecezja.katowice.pl*

CYTAT NA DZIŚ

Bóg, ponieważ miłuje ubogich,
miłuje tych, którzy ich miłują.
Mamy ufność, że miłując ubogich,
jesteśmy umiłowani przez Boga

św. Wincenty à Paulo



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

3.III.2024 - 10.III.2024

Nr 9/2024(1275)

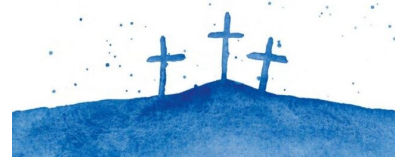
III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

„W świątyni napotkał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. Wówczas sporządził sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powywracał” (J 2,14-15)

Jezus wyrzucał barany, owce, gołębie z dziedzińca świątyni. Sama świątynia była czysta.

Dzisiaj przynosimy do niej często nasz wewnętrzny zgielek, urazy, piski urażonej ambicji, niemądre gruchanie pychy. Dobrze byłoby, gdyby Jezus powyrzucał z nas cały ten „zwierzyniec”. Barana pychy i złości, wołu ociążałości, gołębia lekkomyślności. Dla kogo nie ma miejsca w kościele? Dla każdego, kto z uporem wołu, złością barana, lekkomyślnością gołębia chce być w kościele z grzechem, bez żalu i ducha pokuty.

ks. Jan Twardowski i Jasia



PAPIEŻ FRANCISZEK

Nie odrywaj oczu od Jezusa

Na krętych ścieżkach życia szukajmy oblicza Jezusa pełnego miłosierdzia, wierności i nadziei – powiedział dziś Papież Franciszek podczas rozważania przed modlitwą Anioł Pański, komentując ewangelię o Przemienieniu Pańskim. Dodał, że pomaga nam w tym „modlitwa, słuchanie Słowa Bożego, sakramenty”.

Franciszek podkreśla, że głoszenie Królestwa, przebaczenie grzechów, uzdrowienia były w istocie odbłaskami większej jasności: światła, którym jest Jezus. Uczniowie nie odrywali wzroku od tej jasności, szczególnie w czasie próby. „Oto przesłanie: nigdy nie odrywaj oczu od jasności Jezusa” – podkreśla Papież i porównuje to do rolników, którzy w orząc pola przeszłości, skupiali wzrok na konkretnym punkcie przed sobą i utrzymując wzrok utkwiony w celu, wytyczali proste bruzdy.

„Otwórzmy się na światło Jezusa! On jest miłością i życiem bez końca” – prosi Ojciec Święty. Papież wskazuje, że dobre postanowienie na Wielki Post to „pielęgnować otwarte spojrzenia, stać się „poszukiwaczami światła”, poszukiwaczami jasności Jezusa w modlitwie i w osobach”.



Na koniec Ojciec Święty zadaje pytania: „czy na mojej drodze utkwilem wzrok w Chrystusie, który mi towarzyszy? Czy, aby to czynić robię miejsce na milczenie, modlitwę, adorację? Wreszcie, czy wyruszam na poszukiwanie wszelkiego promyka światła Jezusa, które odbija się we mnie i w każdym spotykanym bracie i siostrze? I czy pamiętam, by Jemu za to dziękować?”

„Niech Maryja, jaśniejąca Bożym światłem, pomoże nam utkwić spojrzenie w Jezusie i patrzeć na siebie nawzajem z ufnością i miłością” – modlił się Papież Franciszek.

ks. Paweł Rytel-Andrianik – Watykan,
za: vaticannews.va/pl

JAK MAMY SIĘ MODLIĆ?

Przeczytałem niedawno książkę ks. Marka Starowieyskiego pt. „Czego mogą nas nauczyć Ojcowie Pustyni?”, wydaną w Krakowie w 2020 roku (wydawnictwo „Petrus”). Powiem szczerze, nie da się tekstu przeczytać ot tak, „od deski do deski”. Raczej trzeba smakować, po jednej „nauce”, jednym fragmencie na dzień. A obserwacje Ojców Pustyni naprawdę trafiają w punkt naszych obaw, pytań, wątpliwości. 2 tysiące lat temu poznali mądrość życia i ją zastosowali. Lektura akurat na Wielki Post. Polecam.

Adam

Niektórzy bracia pytali abba Makarego: „Jak mamy się modlić?”. Starzec im odpowiedział: „Nie potrzeba gadaniny; ale wyciągnijcie ręce i mówcie:

«Panie, zmiłuj się nade mną według Twojej woli i wiedzy!». A w pokusie: «Panie, wspomóż mnie!». A Bóg sam wie najlepiej, co dla nas jest dobre, i zmiłuje się nad nami”.

Abba Nil powiedział: „Modlitwa jest dzieckiem łagodności i opanowania”. Powiedział także: „Cokolwiek zniesiesz cierpliwie jako mądry, to ci przyniesie owoc w czasie modlitwy”.

Powiedział abba Ksantias: „Łotr wisiał na krzyżu, a za jedno słowo został usprawiedliwiony; Judasz zaś należał do grona apostołów, a w ciągu jednej nocy stracił owoce wszystkich swoich trudów i spadł z nieba do piekła. Dlatego niech się nikt nie przechwala swoimi dobrymi uczynkami; bo wszyscy, którzy ufają sami sobie, upadają”. Co to znaczy nie oddawać złem za zło?

Inny brat pytał: „Co to znaczy nie oddawać złem za zło?”. Starzec mu odpowiedział: „Ta wada ma cztery stopnie. Pierwszy w sercu, drugi spojrzeniem, trzeci językiem, czwarty – uczynkiem nie oddawaj złem za zło. Jeżeli już serce zdołasz oczyścić, nie dojdzie do spojrzenia. Jeżeli do spojrzenia doszło, pilnuj się, żebyś nie przemówił. Jeśli zaś nawet powiedziałeś, prędko zwalcz to w sobie, żebyś uczynkiem nie odpłacił złym za zło”. Pewien brat pytał abba Pojmena: „Jak człowiek może uniknąć mówienia źle o drugich?”. Starzec mu odpowiedział: „My i nasi bracia to jakby dwa obrazy. Gdy tylko człowiek pilnuje siebie i siebie obwinia, bracia nabierają wartości w jego oczach, ale kiedy

sam sobie wydaje się dobry, brata uznaje za złego w porównaniu z sobą”.

Abba Sarmatas powiedział: „Wolę człowieka grzesznego, który wie, że zgrzeszył i pokutuje, niż człowieka, który nie zgrzeszył i uważa się za żyjącego sprawiedliwie”.

Wybór apoftegmatów pochodzi z publikacji „Apoftegmaty Ojców Pustyni, t. 1, Gerontikon. Księga Starców”, Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów. Tytuł, śródtytuły i skróty pochodzą od redakcji Aleteia.pl.

za: aleteia.org

30 LAT „WSPÓLNOTY”

22 lata temu do Domu Ojca odszedł ks. Roman Kempny, sekretarz arcybiskupa katowickiego i ceremoniarz kościoła metropolitalnego od roku 1996 także redaktor „Gościa Niedzielnego” oraz asystent kościelny edycji katowickiej tego tygodnika.

Książd – uśmiech i radość

Poznałem go na rekolekcjach oazowych w Istebnej. Był naszym moderatorem, człowiekiem pełnym radości, zawsze uśmiechnięty, skupiony na swoim rozmówcy. Potrafił słuchać. W ciszy istebniańskiego kościółka uczył nas modlitwy i przyjmowania wszystkiego z wiarą. Często powstawał: - W życiu nie ma przypadków. Byłem na jego pogrzebie. W chłodny, mroźny dzień rodzinny kościół w Pielgrzymowicach nie mógł pomieścić wszystkich. Staliśmy na zewnątrz, ale serca przepełniała radość z tego, że był nam bliski, że my byliśmy blisko z nim, że przewodniczył

nam w tym ziemskim pielgrzymowaniu, ukazując jasne Oblicze Troskliwego, Uśmiechniętego Ojca w Niebie.

Odszedł do Boga, pracując przy komputerze

10 lat później: „Ewangeliczna postawa dawania i miłości, na wzór samego Chrystusa, cechowała całe życie śp. ks. prałata Romana” – powiedział metropolita katowicki abp Wiktor Skworec 5 marca br. w kościele pw. św. Katarzyny w Pielgrzymowicach podczas Mszy św. w 10. rocznicę śmierci księdza prałata Romana Kempnego. W Mszy uczestniczył arcybiskup senior Damian Zimoń, a także wielu księży i wiernych świeckich pamiętających tego wybitnego kapłana. Wspominając ks. Kempnego, abp Skworec mówił m. in.: „Wierzył w słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii: „dawajcie, a będzie wam dane..”, które rozumiał przede wszystkim w kategoriach duchowych... Dawał siebie poprzez dar czasu”. Dodał, że zmarły kapłan swój czas na ziemi, swoje życie, pojmował jako dar do wykorzystania dla Kościoła. „Dlatego też nigdy nie miał go dla siebie”. Metropolita katowicki przypomniał, że ks. Roman odszedł do Boga, pracując przy komputerze. „To była jego „współczesna ambona”, przez którą umiejętnie i chętnie przemawiał drukowanym słowem”. Zazaczył, że dla zmarłego księdza miejscem głoszenia Ewangelii oraz mówienia z miłością i kompetencją o Kościele były też radio i telewizja – „współczesne i jakże nieraz przewrotne areopagi”.